Rok I. Lwów, dnia 14. sierpnia 1910. Nr. 8.

Przedpłata
z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . 4 K.
kwartalnie . 1 „
Pojedyńczy numer kosztuje 50 h.
Sprzedaż pojedyńczych numerów: ul. Teatralna l. 21., Dep. XI.

WIADOMOŚCI

ORGAN TOWARZYSTWA GALIC. KONCEPTOWYCH URZĘDNIKÓW SKARB.

Odpowiedzialny redaktor:
Karol Stonawski
ul. Wagilewicza 9.

Administracja:
Miecz. Laskowski
ul. Grunwaldzka 6.

o o o o o o o Wychodzi każdego miesiąca. o o o o o o o

Członkowie Twa. Gal. Konceptowych Urzędników Skarbowych otrzymują *Wiadomości* bezpłatnie.

P. P. Kolegów z prowincji upraszamy uprzejmie o zawiadamianie nas o wszelkich sprawach, mogących obudzić zainteresowanie. — Rękopisy nie zużytkowane zwraca się tylko na wyraźne żądanie i po nadesłaniu marki pocztowej.

Pp. kolegów upraszamy gorąco o popieranie firm, ogłaszających się w naszym organie.

O położeniu w austryjackim przemyśle piwowarskim, ze szczególnem uwzględnieniem kwestji podatkowych.

Napisał Józef Niepołomski, c. k. kontr. techn. kontr. skarb.

II. Zagadnienia fiskalne.

Położenie austryjackiego przemysłu piwowarskiego nie może być i nie jest obojętne dla administracji państwowej, zwłaszcza zaś dla administracji dochodów państwowych. Od XIV. wieku (w niektórych krajach koronnych, jak w Czechach i na Śląsku od XVI. wieku) podlegało piwo, a mianowicie jego sprzedaż, a następnie i wyrób rozmaitego rodzaju i rozmaitej wysokości daninom publicznym, które ściągano bądźto we formie podatku wyszynkowego, bądź dowozowego, bądź też wreszcie tak zwanego kotłowego przy wyrobie. Aż do XIX. wieku prawo wyrobu piwa było przywilejem miast, a w nich poszczególnych obywateli, podobnie jak i wyszynk piwa był przywilejem bądź obszarników, bądź też osób przez panującego upoważnionych (prawo propinacyjne). Ogólna ustawa o opodatkowaniu piwa, równomierna dla wszystkich prowincji (z wyjątkiem Dalmacji i Węgier), została wydana dopiero w r. 1829. Ograniczone ramy niniejszego szkicu nie pozwalają niestety na pomieszczenie choćby najogólniejszego rysu historji ustawodawstwa piwnego, tak interesującej z ogólnego stanowiska i tak pouczającej dla historyka przemysłu browarnianego. Nigdzie bowiem losy przemysłu, jego ewolucja nie tylko ekonomiczna, ale nawet ściśle techniczna nie były tak dokładnie związane z ustawodawstwem podatkowem, jak w browarnictwie.

W dobie bieżącej podlega wyrób piwa, względnie jego wyszynk, trojakiego rodzaju podatkom: państwowemu, krajowemu i gminnemu. Podczas gdy podatek państwowy jest daniną od wyrobu i przy wyrobie się ściąga, stanowią podatki autonomiczne od piwa daninę konsumcyjną, ściąganą przy wyszynku gotowego produktu. Prócz tej zasadniczej różnicy istnieją w tym względzie jeszcze różnice drugorzędne, które składają się na to, iż forma i sposób zarachowania podatku państwowego są o wiele racjonalniejsze i duchowi czasu bardziej odpowiedne, niż podatki autonomiczne. Objektem podatku państwowego jest mianowicie brzeczka piwna przed dodaniem do niej drożdży, przyczem wymiar po-

datku określa się nie wedle bezwzględnej ilości brzeczki, ale czynnika, skumulowanego z objętości brzeczki i jej zawartości cukru t. zw. stopnia hektolitrowego. Od wyprodukowanych n. p. 100 hl. brzeczki 20° sach. wynosi podatek państwowy tyle samo ile od 200 hl. brzeczki 10° sach. Innemi słowy: im piwo jest mocniejsze, tem podatek większy. Jest to zasada pod względem społecznym zupełnie słuszna, że piwa lekkie zatem tanie, robotnicze są o wiele niżej opodatkowane, niż piwa luksusowe ciężkie.

Cyfrowo wynosi podatek państwowy:

1 hektolitr brzeczki piwnej	Stopniowość ° sachar.	Podatek	
		K	h
1	9	3	06
1	10	3	40
1	12	4	08
1	13	4	42
1	14	4	86
1	24	8	16

W tabliczce tej nie uwzględniono dodatkowego podatku państwowego od wyrobu piwa w t. zw. miastach zamkniętych.

W przeciwieństwie do tej zasady ściągają kraje swoje podatki autonomiczne od piwa gotowego przy jego wyszynku, przyczem wysokość podatku zależy jedynie od ilości piwa bez względu na jego moc. Piwa ciężkie postawione są na równi z piwami ludowemi. Pomijając niekonsekwencję tego przestarzałego modusu podatkowego należy jeszcze podnieść, że jest on bardzo niepewnym i dającym szerokie pole do nadużyć, jak to stwierdzili dowodnie cyframi pp. dr. Jäger i tow. w interpelacji, wniesionej w powyższej sprawie w parlamencie dnia 11. maja 1909.

Tak więc piwo jest ośrodkiem wydatnych dochodów państwowych, krajowych i gminnych. Co się tyczy tych pierwszych, to podatek od piwa przyniósł skarbowi państwowemu w ostatnich latach następujący dochód:

W roku	Podatek państwowy K o r o n
1906	76,243.090
1907	79,150.298
1908	77,935.925

Jeśli przyjmiemy średnio dochód państwowy z wyrobu piwa na 75 miljonów koron rocznie, a podatki krajowe i gminne określimy łącznie roczną sumą tylko 75 miljonów koron (która to cyfrą jest zapewne nieprzesadnie suponowana), natenczas roczna wartość podatkowa austryjackiej produkcji piwnej mierzyłaby się cyfrą 150 miljonów koron. Niestety co do wysokości dochodów autonomicznych nie posiadamy dat pewnych, albowiem gminy nie prowadzą w tym względzie po największej części żadnej statystyki, lub co najmniej nie podają jej do publicznej wiadomości.

150 miljonów koron dochodu publicznego jest cyfrą wysoką nawet w porównaniu z taką potężną i dla skarbu wydatną produkcją cukrową, która wynosząc rocznie okrągło 3 miljony cetnarów cukru, daje średnio 110 miljonów koron rocznego podatku, czyli o 40 miljonów koron mniej niż produkcja piwna. Oczywiście wychodzę tu ze stanowiska czysto socjologicznego, nie fiskalnego, przeto nie biorę w rachubę, że owe 110 miljonów koron idą w całości do skarbu państwowego. Zresztą korzyść ta fiskalna jest tylko pozorna, problematyczna, albowiem państwo stoi na straży finansów krajowych i musi im przychodzić z pomocą.

Dochód państwowy z podatku piwnego nie jest rozdziałem skończonym. Podwyższenie stopy podatkowej było od dawna kwestją aktualną, a w ostatnich czasach stało się kwestją piekącą. 70-miljonowy deficyt budżetu państwowego,

wywołany między innemi w znacznej części polityką zewnętrzną państwa zmusił administrację skarbu do szybkiego szukania nowych źródeł dochodów. Piwo i wódka nie mogły pozostać nieuwzględnione; jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że niedobór finansowy jest rozmiarów katastrofalnych i może być pokryty jedynie przy uwzględnieniu artykułów masowych. Także i w wielu innych dziedzinach Rząd wymagania podatkowe znacznie powiększył, albo nowe zupełnie do życia powołał, piwo nie było pod tym względem gorzej traktowane od innych podatkowych objektów. Gdy jednak ludność przyjęła spokojnie projekt nowych ciężarów, nawet tak dokuczliwych i kulturalnie doniosłych, jak podrożenie biletów kolejowych, lub tak typowo ludowych i na najuboższe masy obliczonych, jak podniesienie podatku od wódki — przedsiębiorcy browarów i inspirowane przez nich sfery uderzyli na alarm w dzwon największy. Rząd projekt piwny cofnął.

Jak w całej historji rozwoju ekonomicznego piwowarstwa nie dopatrujemy się konsekwencji i patrzenia na dalszą metę, umiejętności przystosowania się do warunków i urobienia ich na swą korzyść, tak i w ostatniej walce przemysłowców browarnianych z administracją skarbu widzimy tylko krótkowzroczność, zaślepienie chwilą bieżącą i korzyściami dorywczemi bez rozumnej troski o przyszłość. Producenci piwa wiedzieli dobrze, że nowe masowe obciążenie podatkami musi nastąpić, gdyż inaczej machina państwowa pozbawiona swej siły motorowej... kapitału, a z nią i całe życie publiczne musiałoby stanąć w swoim obrocie. Zapewne też godzili się oni na tę konieczność, byle tylko sami nie wzięli w niej udziału. Brak zmysłu politycznego nie dozwalał im na przejrzenie, że dla producenta piwa, jako wytwórcy artykułu masowego każde obciążenie podatkowe, pod jakimkolwiek tytułem na ludność nałożone, odbić się musi bezwarunkowo ujemnie na konsumcji piwa; wiadomo: im ludność uboższa, tem mniej piwa konsumuje, że przeto tytuł nowego ludowego podatku jest dla producenta piwa kwestją drugorzędną. O ile bowiem koszta produkcji i podatków może on sobie ceną sprzedażną regulować, o tyle konsumcja jest od jego woli niezależna. Obawy mogłyby tu być uzasadnione jedynie w tym wypadku, gdyby droższe

wskutek nowego podatku piwo mogło być zastąpione innym tańszym artykułem, o czem, rzecz naturalna, nie było mowy. Zaniechanie podwyższenia podatku piwnego, a tem samem podrożenie innych warunków bytu ludności (dla równowagi budżetu państwowego), obniża tak samo konsumcję piwa, jak i bezpośrednie jego znaczniejsze podrożenie. Producenci nie rachowali chyba na to, że zubożały robotnik pić będzie „ze zgryzoty“, a oni zejdą do roli wytwórców publicznego pocieszenia.

Podwyższenie stopy podatku piwnego zawierało w sobie inne wcale nie do pogardzenia korzyści dla przemysłowców browarnianych. Rząd, podnosząc podatek państwowy z 34 hal. na 70 hal. od 1 stopnia hektolitrowego, znosił zarazem całkowicie podatek krajowy, to jest uiszczanie go krajom brał na siebie. Podatek od piwa wynosiłby przeto w porównaniu z dawnym wymiarem:

Od 1 hektolitra brzeczki	Stopniowość ° sachar.	Podatek obecny		Podatek zamierzony		Podwyżka	
		K	h	K	h	K	h
1	9°	3	06	6	30	3	24
1	10°	3	40	7	00	3	60
1	12°	4	08	8	40	4	32
1	13°	4	42	9	10	4	68

Jak widzimy podwyżka projektowana od dotychczasowego podatku miała wynosić średnio 4 kor. na 1 hektol. Jeśli odtrącimy od tego pobierane obecnie przez kraje podatki autonomiczne w wysokości 2—4 kor., to podwyżka faktyczna na 1 hektol. wynosiłaby średnio tylko 2 kor. (w krajach południowych, gdzie podatek krajowy jest równy 4 kor., podwyżka = 0). Na tej bardzo umiarkowanej podwyżce finanse państwa zyskały byłyby około 21 miljonów koron, kwotę

w obecnej trudnej sytuacji poważną. Kalkulacja rachunkowa opiera się tutaj na założeniu, że konsumcja piwa w pierwszym roku opadłaby o 10%. Gdy zaś w r. 1907 podatek od piwa przyniósł skarbowi 79,150.298 kor., przeto po podwyżce stopy podatkowej, a uwzględnieniu 10% redukcji konsumcji dochód podatku piwnego przynieśćby mógł 132,840.000 kor., z czego 32,200.000 należałoby odłożyć dla krajów.

Przez upaństwowienie podatków krajowych przedsiębiorca browarniany wyemancypowałby się był od częstej upokarzającej dla niego, nieraz niewłaściwej kontroli organów krajowych i usunąłby na zawsze od siebie ten wiszący nad nim miecz Damoklesa, że sejmy zrujnowanych finansowo krajów koronnych obciążać będą piwo coraz wyższymi podatkami. Że ta ostatnia obawa nie jest wymysłem fantazji, o tem nauczyły piwowarów dowodnie gorzkie doświadczenia ostatnich miesięcy.

Pomiędzy wierszami projektowanej ustawy piwnej leżała jeszcze jedna korzyść przeoczona przez browarnianego przemysłowca. Wspomniano już na innem miejscu, że głównym powodem kryzysu ekonomicznego piwowarstwa była bezrozumna konkurencja i brak organizacji, które sprawiły, że przy podrożeniu wszystkich materjałów surowych, płac robotniczych etc. cena detaliczna piwa pozostała niezmieniona. Nie ulega kwestji, że cena ta musi być w najbliższej przyszłości podwyższona. Otóż, czy przemysłowcy browarniani mogli sobie wymarzyć lepszą sposobność do dokonania tej przykrej dla konsumenta operacji, jak podwyższenie stopy podatku piwnego? Wszak całe odium tego „zamachu“ na kieszeń ludu spadało wyłącznie na głowy administracji skarbu! Jeśli, jak zauważono powyżej, podwyżka podatku piwnego wynosić miała średnio na 1 hektolitrze 2 korony, czyli na 1 litrze 2 hal., to producent piwny podwyższając cenę piwa tylko o 4 hal. na litrze, to jest o 2 hal. na t. zw. kuflu piwa, nietylko pokrywał sobie w zupełności nadwyżkę podatkową, ale brał jeszcze na czysto 2 kor. na 1 hektolitrze, kwotę, która już przy średnim obrocie rocznym stanowić może ratunek. Prawda, że pomniejszenie konsumcji musiałoby bezwarunkowo nastąpić, jednak po pierwsze redukcja taka, jak wykazuje statystyka, istnieje w regule tylko przez pierwszy rok po podwyższeniu ceny, nim konsument pogodzi się z faktem dokonanym, a powtóre redukcja konsumcji była do przewidzenia także i na ten wypadek, gdyby zamiast podwyższenia stopy podatku piwnego nałożono konieczny dla budżetu państwowego podatek na ludność pod jakimkolwiek innym tytułem.

Zamierzone przez państwo podwyższenie podatku piwnego zostało pod naporem sztucznie podminowanej opinji cofnięte na razie, na placu boju pozostali z wieńcami laurowymi przemysłowcy browarniani, po raz pierwszy od niepamiętnych czasów złączeni solidarnie z tak zaciekle zwalczaną zawsze przez nich socjalną demokracją. Jednakże wkrótce już przekonali się, że owe wieńce laurowe miały gdzieś ukryte kolce, które zamieniły je nieznacznie na wieńce cierniowe. Głos zabrały kraje koronne. Rząd, który długie czasy opierał się usilnym, coraz głośniej odzywającym się żądaniom krajów koronnych, finansowo wyczerpanych, by udzieloną im została sankcja na podwyższenie autonomicznych podatków od piwa, a opierał się dlatego, iż zamierzając podatki te upaństwowić państwowy zaś podnieść, liczył z góry na to, iż będzie mógł finansom krajowym przyjść z wydatną pomocą — ten sam rząd, sparaliżowany w swoich zamiarach, zmuszony był z konieczności rzeczy żądaniom krajów ustąpić, zezwalając im na podwyższenie podatków autonomicznych aż do wysokości 4 kor. od 1 hektolitra, pod warunkiem przyjęcia klauzuli upaństwowiającej na ewentualną przyszłość. Jeśli dotąd nie wszystkie kraje koronne uczyniły z tego upoważnienia użytek bądźto wskutek pewnej własnej polityki, bądź też ze względów zasadniczo autonomicznych *ex re* zastrzeżonej klauzuli upaństwowiającej, to jednak nie ulega kwestji, że pod wpływem nacisku stosunków finansowych już w najbliższej przyszłości po ten nowy dochód sięgną. Przemysłowcy browarniani pozostaną znów z próżnemi rękami.

Jak po każdem zwycięstwie Pyrrhusowem, tak i obecnie gorycz wielka ogarnęła producentów piwa. Tem tylko tłumaczyć sobie można ton i wielce niesmaczną animozję pocisków osobistych, wymierzanych na łamach prasy browarnianej przeciwko organom administracji skarbu. Ta ostatnia przedstawiona jest jako wróg przemysłu wszelkiego, a już jako nadzwyczajny krzywdziciel przemysłu browarnianego. Doprawdy trzeba wielkiego zaślepienia, spowodowanego namiętnością, jeśli nie złej woli, by w polityce administracji skarbu lat ostatnich nie uznać właśnie w odniesieniu do piwowarstwa nadzwyczajnej wprost życzliwości, niezwykłego w biurokracji liberalizmu, który niejednemu wydaje się aż nieostrożnym w kwestjach podatkowych. Z wyjątkiem problemu opodatkowania słodu, starego a niedość uzasadnionego życzenia producentów piwa, życzenia, którego urzeczywistnienie nie leżało żadną miarą w możności austryjackiego skarbu, Rząd szedł stale i niezmordowanie na rękę przedsiębiorcom browarnianym i speł-

niał wszystkie ich życzenia. Duch wszystkich ustaw i rozporządzeń skarbowych w sprawie opodatkowania piwa, których modernizacja rozpoczęła się już w r. 1894 i postępowała w szybkiem tempie, jest dla producenta tak przyjazny, że odbija wybitnie od wszystkich innych działów podatków konsumcyjnych. Ustawa z r. 1899 zakreślona na szeroką skalę i przewidziane już w niej, a w niespełna 3 lata później wprowadzone w życie aparaty kontrolno-miernicze jako podstawa do wymiaru podatku są tak nowożytne, że mogą być wzorem współczesnego ustawodawstwa podatkowego. Pobłażliwość, z jaką administracja skarbu patrzy na „wyługowanie resztek chmielu“ w kotle warzelnym w browarach aparatowych, a które nawet taka praska Izba Handlowa. bezpośrednio przez przemysłowców browarnianych inspirowana, jako 2% rozcieńczenie brzeczki piwnej określa, zredukowanie kontroli piwnicznej do granic znikomych, minimalnych... wszystko to są argumenty krzywdzącej polityki administracji skarbu. Może i bezpłatne dostarczenie aparatów mierniczych, na które rząd wyłożył wielkie sumy, jest darem tylko danajskim?

Jednakże jak wszystkie publiczne namiętności, tak i wzburzenie przemysłowców browarnianych ustanie z czasem jako rzecz beznadziejnie niepłodna, a uspokojone umysły, poczną na nowo krzątać się koło zagadnień, w których rozwiązaniu leży wybawienie dla przemysłu browarnianego. Myślę o organizacji. Pierwsze kroki zrobione są już dawniej, choć w sposób niezupełnie bez zarzutu. Powołana wówczas do życia i przez wielu przedsiębiorców podtrzymana praktycznie idea tak zwanej ochrony odbiorców, to jest wzajemne, a dobrowolne kontrakty sąsiedzkie, rozdzielające terytorja konkurencyjne, zasługują na uwagę jako pierwsze zawiązki organizacyjne, choć ekonomicznie nie są one całkowicie racjonalne, prócz tego, zaś nie znajdując oparcia w ogólnej ustawie cywilnej, są sądowo niezaskarżalne. O wiele ważniejszym krokiem organizacyjnym wydaje mi się założenie w ostatniej dobie banku dla przemysłu piwowarskiego z siedzibą w Pradze i kapitałem zakładowym 2 miljonów kor., który ma być następnie do 10 miljonów kor. podniesiony.

Należy gorąco pragnąć, by usiłowania przemysłowców browarnianych do podniesienia się z ciężkiej sytuacji materjalnej uwieńczone zostały pozytywnym

a trwałym skutkiem. Przemysł, który w swoich 1348 zakładach zatrudnia około 30.000 robotników i inwestuje kapitał około 1 miljarda kor. (600 miljonów w urządzeniu, a drugie tyle w zapasach i pretensjach), zasługuje niewątpliwie na baczną uwagę nie tylko fiskalisty, ale i socjologa.

Sprawozdanie Wydziału

za czas od 1. kwietnia do końca lipca 1910 r.

Wydział Towarzystwa, zakładając swój organ, miał na myśli umieszczać stałą rubrykę, w którejby mógł informować P. T. Członków o toku swoich prac i w ten sposób mieć łącznik zwłaszcza z kolegami z prowincji, którzy mieszkając zdala, zbyt późno nieraz otrzymywali wiadomości o sprawach Towarzystwa. Z numerów naszego pisma, wydanych po Walnem Zgromadzeniu, w których nie można było się spotkać z rubryką „Sprawozdanie Wydziału“ mógłby niejeden z P. T. Członków zarzucić Wydziałowi, że okrywa się tajemnicą i nie podaje do szerszej wiadomości wyników swej pracy. Te same właśnie numery naszego organu staną w obronie Wydziału, bo przecież w każdym z nich znajduje się rubryka, oznajmiająca wyniki naszych zabiegów i starań nad projektem pragmatyki służbowej, nad którą to sprawą rozwinęliśmy w początkach obecnego roku nader gorliwą i wymagającą wiele pracy akcję.

Początki naszych zabiegów przedstawiliśmy dokładnie w sprawozdaniu za rok 1909, umieszczonem w Nr. 3 naszych *Wiadomości*. Wspomnieliśmy tam, że opracowane przez nas zmiany projektu pragmatyki służbowej rozesłaliśmy wszystkim bratnim Stowarzyszeniom Konceptowych Urzędników Skarbowych, Centralnemu Związkowi i innym towarzystwom tutejszo-krajowym do rozpatrzenia, aby osiągnąć porozumienie, ustalić żądane zmiany projektu i w solidarnem wystąpieniu wymóc u Rządu i Parlamentu poważne traktowanie sprawy.

Wszczęta przez nas w ten sposób akcja pociągnęła za sobą znowu wiele pracy. Odbyliśmy najpierw dwa zebrania w dniach 30. marca i 17. kwietnia 1910 z reprezentantami towarzystw, jednoczących urzędników z wykształceniem akademickiem i postaraliśmy się o to, że na jednym z tych zebrań byli obecni posłowie: German, Jabłoński i Dr. Tomaszewski, którzy okazali żywe zainteresowanie się sprawami urzędników wogóle, a specjalnie przyrzekli jak najgoretsze poparcie żądaniom urzędników z wyższemi studjami.

Wkrótce po rozesłaniu naszego elaboratu począł Wydział otrzymywać szereg pism z rozmaitemi oświadczeniami i wnioskami, które wymagały kilku posiedzeń aby omówić rozbieżne żądania i sprowadzić je do pewnego wspólnego mianownika.

Również Centralny Związek Towarzystw Konceptowych Urzędników Skarbowych zajął się tą sprawą, urządzając wiec tych towarzystw w dniu 17. kwietnia 1910. Na wiec ten wysłał Wydział nasz sekretarza Towarzystwa kol. Pirożyńskiego, tudzież uproszonego do tej pracy kol. Feldtmana, jako referenta.

Przebieg wiecu podaliśmy szczegółowo we wstępnym artykule Nr. 5 *Wiadomości*.

Powszechne niezadowolenie wśród całej rzeszy urzędniczej z przedłożonego projektu pragmatyki służbowej doszło różnemi drogami do uszu znacznej liczby posłów. Dlatego też członkowie komisji dla spraw funkcjonarjuszy państwowych, chcąc poznać należycie żądania poszczególnych kategorji urzędników, postanowili drogą ankiety zetknąć się bezpośrednio z interesowanymi i w ten sposób uzyskać podstawy do zmian w projekcie rządowym, który mógłby choć w części wszystkich zadowolnić. Usilnym zabiegom naszego Wydziału udało się uzyskać w tej ankiecie, która odbyła się w dniach 21., 22. i 23. maja 1910, miejsce dla własnego delegata, na którego powołano kol. Feldtmana. Sprawozdanie z przebiegu tej ankiety rozpoczęliśmy drukować w Nr. 6 *Wiadomości*. Nie szczędziliśmy pracy i kosztów w tej tak ważnej dla ogółu urzędników sprawie, aby tylko została jak najprędzej uwieńczona pomyślnym skutkiem.

Sprawy poprawy naszych opłakanych stosunków awansowych nigdy nie spuszczamy z oka. W sprawozdaniu za rok 1909 przedstawiliśmy jaki rezultat odniosły nasze zabiegi co do kreowania posad rangi siódmej. Fakt rozdzielenia przyznanych 40 nowych posad tej rangi na 3 lata, mógł wywołać u wielu kolegów, którzy już długo oczekują należącego się im awansu, pewne niezadowolenie, dlatego też Wydział postanowił po ukończeniu czasu urlopowego, powodującego we wszystkich towarzystwach pewnego rodzaju zastój, opracować me-

*

morjał, w którym będziemy prosić o obsadzenie naraz wszystkich tych posad, które mają być obsadzone w latach 1911 i 1912.

W dalszym ciągu otacza Wydział szczególną opieką koncepistów, którzy ukończyli ośm lat służby. W miesiącu kwietniu 1910 wręczyła ponownie deputacja, wybrana z łona Wydziału, Panu Prezydentowi memorjał, w którym prosiliśmy o wyjednanie w Ministerstwie Skarbu, aby wszyscy ci Koledzy mogli jak najprędzej uzyskać IX. klasę rangi, a pozatem zwróciliśmy się ze specjalną prośbą, aby przy tegorocznych awansach, mających nastąpić w lipcu i grudniu, uwzględniono krótki przeciąg czasu, brakujący do wymaganego 5-letniego czasokresu przebywania w X. kl. rangi. Jak się już P. T. Koledzy przekonali, druga prośba nasza została pomyślnie załatwioną.

Na Walnem Zgromadzeniu, odbytem w dniu 3. kwietnia 1910 podnosiły się ze strony P. T. Kolegów z działu podatków stałych żale na zarządzenia okólnika Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu, którym miano uprościć i ujednostajnić postępowanie przy dochodzeniu szkód elementarnych na kulturach.

Wydział Towarzystwa, stosując się do życzeń, wypowiedzianych tak na Walnem Zgromadzeniu jak również przesłanych w drodze korespondencji, wybrał z łona swego komisję, która miała zająć się tą sprawą i wykazać, o ile zarządzenia tego okólnika są w praktyce niewykonalne. Komisja ta przyszła na posiedzenie Wydziału, odbyte w dniu 2. maja 1910 z wnioskiem, że z rozpatrzeniem tej sprawy należy się zatrzymać aż do nadejścia sprawozdań z poszczególnych Starostw. W osobnym artykule Nr. 5 *Wiadomości* zwróciliśmy się z prośbą do P. T. Kolegów, delegowanych w tym roku do likwidacji klęsk elementarnych, aby nadsyłali na ręce Wydziału swe oświadczenia, o ile stosowanie nowych zarządzeń napotyka na trudności. Po zebraniu odpowiednich dat, zajmie się Wydział tą sprawą i poprze słuszne żądania.

Nie zapominamy też o poruszanej już wielokrotnie sprawie przenoszenia urzędników nowomianowanych na własne koszta. W sprawie tej interwenjował bezpośrednio po ogłoszeniu najświeższych nominacji wiceprezes Towarzystwa st. radca skarbu Bugno, któremu oświadczył Pan Prezydent, że słuszną tę prośbę będzie jak najprzychylniej traktował.

Chcąc przyjść z pomocą Kolegom w czasach dotkliwej drożyzny, zajęliśmy się podobnie jak w latach poprzednich dostarczeniem węgla na spłatę ratalną po cenie 1 K 68 h na 1 cet. cłowy.

Poza sprawami, dotyczącemi naszych Członków braliśmy udział w akcjach, obchodzących szerszy ogół urzędników. Wysyłaliśmy delegatów na posiedzenia komitetu, zajmującego się założeniem Związku Ekonomiczego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli. Jak zapewne wiadomo P. T. Kolegom z dzienników, akcja ta przybrała już konkretne kształty, towarzystwo bowiem takie już się zawiązało, a wybrany Wydział. do którego wszedł z grona naszego kol. Dr. Marcin Towarnicki, zabiera się do pracy, która bez wątpienia wyda pożądane rezultaty.

Wzięliśmy również udział w pracach około założenia Krajowego Związku Stowarzyszeń Urzędniczych w Galicji. Delegat naszego Wydziału kol. Stonawski zajął się opracowaniem statutu, który po przedyskutowaniu na posiedzeniach delegatów towarzystw został już przedłożony Namiestnictwu do zatwierdzenia.

W sprawie koncepistów.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Anormalny napływ do służby skarbowej w roku 1901 aż 51 ukończonych słuchaczy praw wpłynął nader niepomyślnie na stosunki awansowe ich samych, a o wiele jeszcze niepomyślniej ich kolegów z roku następnego.

Podczas gdy ich poprzednicy otrzymywali rangę koncepisty po roku a najwyżej do 2 lat, to już pierwsi piętnastu z roku 1901 zostają koncepistami po $3^1/_2$ latach, dalsi szesnastu po 4 latach, a ostatni piętnastu po $4^1/_2$ latach. Wprawdzie kilku z nich zostało wcześniej, ale to zawdzięczać mogą tylko temu, że byli na odrębnym statusie podatków stałych przed złączeniem statusów w r. 1904.

Najfatalniej odbiło się to na kolegach z roku 1902; mianowicie pięciu było praktykantami 5 lat i 2 do 4 miesięcy, dwu 4 lata i 10 miesięcy, czterech 4 lata 9 miesięcy i tak stopniowo, a ostatni $4^1/_2$ roku.

Ta sama historja powtarza się przy awansie na komisarzy, ale czuć się daje o wiele dotkliwiej, zwłaszcza że wobec praktykowanego od paru lat awansu czasowego, uwzględniającego nie czas ogólnej służby, lecz pozostawanie w ostatniej randze, niema widoku by krzywda tych, którzy bez własnej winy może za długo byli praktykantami, kiedykolwiek wyrównaną została.

Ten stan anormalny trwać będzie dalej, jeżeli przełożona nasza władza ściśle trzymać się będzie dotychczasowej praktyki i mianować będzie komisarzami, bez względu na czas praktykantury, po 5 latach koncepistury.

Kandydatów na awans grudniowy jest ośmiu, z tych pierwszy mieć będzie ogólnej służby 9 lat i 5 miesięcy, a ósmy 9 lat i 1 miesiąc, zaś kandydatów na awans czerwcowy 1911 r. jest 13, z tych pierwszy mieć będzie ogólnej służby 9 lat i 8 miesięcy, ósmy 9 lat i 6 miesięcy, a trzynasty 9 lat. Ponieważ w grudniu 1906. ani z początkiem roku 1907 awansu nie było, niema też i kandydatów na awans grudniowy 1911, tak że gdyby trzymano się ściśle dotychczasowej praktyki, mógłby się awans odbyć dopiero w czerwcu 1912 roku, a z 12 kandydatów pierwszy miałby ogólnej służby 10 lat 5 miesięcy, czwarty 10 lat 2 miesiące, piąty 10 lat i tak stopniowo aż do ostatniego, który miałby ogólnej służby 9 lat 6 miesięcy.

Spodziewam się, że cyfry same mówią, a komentarzy dalszych nie potrzeba. Dla ilustracji, czy i o ile widoki awansowe dla kolegów z roku 1901 i 1902, gdyby wstąpili do innej służby państwowej byłyby lepsze lub gorsze, przedstawię cyfrowo w następnym numerze, naturalnie pod warunkiem, że Szanowna Redakcja łaskawą będzie w swem czasopiśmie umieścić, o co ją niniejszem upraszam“ *).

A—B.

Odezwa Stowarzyszenia „Złotego Krzyża dla Galicji“ we Lwowie.

Na podstawie statutu, przyjętego przez „Kuratorję“ Austryjackiego Towarzystwa Złotego Krzyża i zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo galicyjskie reskryptem z dnia 8. maja 1908 L. 58.113, utworzono z wiosną 1908 r. „Krajowe Stowarzyszenie Złotego Krzyża dla Galicji“ z siedzibą we Lwowie, jako samoistne Stowarzyszenie.

---

*) Ależ i owszem. *Przyp. Red.*

Celem Stowarzyszenia jest między innymi zakładanie dla swych członków domów zdrojowych, domów leczniczych (sanatorjów), domów rekonwalescentów i uzyskanie miejsc wolnych i udogodnień w zdrojowiskach i zakładach leczniczych.

Członkami zwyczajnymi, którym (wraz z rodziną) przysługuje prawo korzystania z domów zdrojowych Stowarzyszenia i wszelkich ulg, wyjednanych w zakładach leczniczych, może być każdy urzędnik c. k. Władz i Urzędów państwowych, zakładów naukowych oraz wszystkich innych zakładów państwowych, dalej c. k. Kolei państwowych, tudzież wszystkich funduszów i zakładów zawiadywanych przez Państwo, a to bez względu, czy urzędnik jest w czynnej służbie, czy też w stanie spoczynku. Członkowie uiszczają wkładkę roczną w kwocie 5 K, lub jednorazowo 100 K.

Członkowie „Krajowego Stowarzyszenia Złotego Krzyża“ we Lwowie, są zarazem członkami „Austryjackiego Towarzystwa Złotego Krzyża“ we Wiedniu, (będącego związkiem stowarzyszeń krajowych) bez uiszczania dalszej wkładki i korzystać mogą z domów zdrojowych wszystkich Stowarzyszeń Złotego Krzyża w Państwie i z wszelkich ulg i udogodnień w zdrojowiskach i zakładach leczniczych przez te stowarzyszenia, względnie przez „Austryjackie Towarzystwo Złotego Krzyża“ wyjednanych.

Domy zdrojowe Towarzystwa istnieją w Abbazji, Badenie (koło Wiednia) i Karlsbadzie i dostarczają członkom i ich rodzinom mieszkań po bardzo nizkiej cenie (około 1 K dziennie), bezpłatnej pomocy lekarskiej i zniżenia opłat zdrojowych, jakoteż utrzymania po zniżonej cenie. Każdy z powyższych domów obejmuje kilkadziesiąt pokoi. W domu Towarzystwa w Karlsbadzie może równocześnie mieszkać 105 osób.

Nadto korzystają członkowie (i ich rodziny) ze znacznych ulg, a nawet wolnych miejsc w zdrojowiskach i zakładach leczniczych: Aussee, Dornawatra, Franzensbad, Gleichenberg, Gmunden, Grado, Gries-Bozen, Hall, Iwonicz, Krynica, Lessina, Lubień, Marienbad, Meran, Piszczany, Swoszowice, Trenczyńskie Cieplice, Truskawiec, 17 prywatnych zakładów leczniczych we Wiedniu, Zakopane (Sanatorjum Dra Dłuskiego) i wielu innych jeszcze. Szczegółowe wskazówki co do rodzaju ulg i sposobu ich uzyskania zawiera spis, wydany przez „Austryjackie Towarzystwo Złotego Krzyża“, który zostanie przesłany każdemu członkowi.

Najbliższem zadaniem Zarządu „Krajowego Stowarzyszenia Złotego Krzyża“ jest stworzenie własnych domów leczniczych w ważniejszych naszych zdrojowiskach i letniskach, jak w Krynicy, Iwoniczu, Truskawcu, Zakopanem. Sprawa budowy domu zdrojowego „Krajowego Stowarzyszenia Złotego Krzyża“ w Krynicy jest na najlepszej drodze. Usilnym zabiegom Zarządu Stowarzyszenia udało się uzyskać od Ministerstwa Rolnictwa bardzo piękny, tuż obok rządowego domu zdrojowego położony grunt budowlany o obszarze blisko 1 morga (5745 m.^{2}) za bajecznie nizką cenę 6.000 K, a więc prawie po 1 K za metr kwadratowy.

Stowarzyszenie zamierza jak najrychlej przystąpić do budowy i w ten sposób przyjść z wydatną pomocą członkom i ich rodzinom, potrzebującym kuracji w Zakładzie kąpielowym w Krynicy.

Aby Stowarzyszenie mogło dokonać tego dzieła i wogóle należycie spełnić swoje zadanie, nieodzownem jest poparcie ze strony wszystkich urzędników, przez przystąpienie do Stowarzyszenia i zapłacenie — nizkiej zresztą — wkładki rocznej. Obecnie na przeszło 15.000 urzędników państwowych w Galicji (nie licząc emerytów) należy do Stowarzyszenia zaledwie 700 urzędników! Ten niezwyczajnie nizki procent urzędników, będących członkami Stowarzyszenia Złotego Krzyża, należy głównie przypisać temu, że urzędnicy nie byli dostatecznie poinformowani o istnieniu Stowarzyszenia i jego celach.

Nietylko wzniosły humanitarny cel Stowarzyszenia, ale przedewszystkiem dobrze zrozumiały interes własny, powinien zachęcić **wszystkich** bez wyjątku urzędników, nie należących jeszcze do Stowarzyszenia, do przystąpienia doń. Każdy członek względnie jego rodzina, uzyskując ulgi za pośrednictwem Stowarzyszenia — a możliwe to już zaraz po wstąpieniu — zaoszczędza przeciętnie co najmniej 10-krotną wkładkę roczną.

Z domów zdrojowych „Towarzystwa Złotego Krzyża" w Abbazji, Badenie i Karlsbadzie korzystało w roku 1909. 112 naszych członków i 57 osób, należących do rodzin tychże członków. Jeżeliby każda z powyższych osób z tytułu należenia do „Towarzystwa Złotego Krzyża" w czasie pobytu w Abbazji i t. d. zaoszczędziła — licząc bardzo skromnie — tylko 30 K, to suma zaoszczędzona przez te osoby wynosiła 5070 K. Prócz tego korzystała znaczna ilość członków z ulg we Franzensbadzie, Grado, Iwoniczu, Krynicy, Marienbadzie, Piszczanach i Truskawcu.

Do przystąpienia do „Stowarzyszenia Złotego Krzyża" nie potrzeba dopełniać żadnych specjalnych formalności. Wystarczy przesłać wkładkę roczną (5 K, a względnie jednorazowo 100 K) na ręce skarbnika p. Antoniego Pawłowskiego, Dyrektora c. k. Akademji Handlowej we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 39. Po zapłaceniu wkładki otrzymają członkowie natychmiast legitymację.

W myśl statutu (§. 7) mogą osoby i nie będące c. k. urzędnikami, w szczególności stowarzyszenia jako takie, być członkami wspierającymi Stowarzyszenia Złotego Krzyża i przyczynić się do jego rozwoju.

Za Krajowe Stowarzyszenie „Złotego Krzyża dla Galicji".

Prezydent:
Dr. Józef Merunowicz w. r.
c. k. radca dworu.

Sekretarz:
Dr. Adolf Kuhn w. r.
c. k. kraj. Inspektor sanitarny.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Mianowania. Cesarz udzielił szefowi sekcji w Ministerstwie Skarbu drowi Augustowi Engel v. Mainfelden tytułu barona z uwolnieniem od taksy.

Minister skarbu zamianował starszych radców skarbu: Dra Jana Skwarczyńskiego, Michała Osadę, Franciszka Pamułę i Henryka Dobrowolskiego członkami, a Alfreda Simona i Franciszka Josségo zastępcami członków tutejszej komisji dyscyplinarnej, dalej zamianował koncepistów skarbu Wiktora Solmana i Ludwika Malika, przydzielonych do próbnej służby przy Zaw. Dep. Rach. II. M. S. komisarzami skarbu, pozostawiając ich na stałe w tymże Departamencie.

Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu zamianowało ukończonego słuchacza praw Dra Seliga Schudmaka praktykantem konceptowym dla Urzędu Wymiaru Należytości w Krakowie, praktykanta sądowego Tadeusza Jakóba 2 im. Stopińskiego praktykantem konceptowym dla Urzędu Wymiaru należytości we Lwowie, a ukończonego słuchacza praw Michała Adama Miętusa praktykantem konceptowym dla Administracji Podatków we Lwowie.

Zmiany w kierownictwie. Pan Prezydent ustanowił starszego radcę skarbu Józefa Kurka naczelnikiem Administracji Podatków w Krakowie, a starszego radcę skarbu Dra Józefa Bialikiewicza referentem Departamentu administr. XII. A. Krajowej Dyrekcji Skarbu.

Przeniesienia. Minister skarbu powołał koncepistę Namiestnictwa Dra Stanisława Solańskiego do próbnej służby w Ministerstwie Skarbu. Pan Prezydent przeniósł Dyrektora Okręgu Skarb. w Wadowicach, st. radcę sk. Adolfa Mianowskiego na stanowisko Dyrektora Okręgu Skarbowego w Przemyślu, Dyrektora Okręgu Skarb. w Brzeżanach st. radcę sk. Ignacego Peterscha na stanowisko Dyrektora Okręgu Skarb. w Wadowicach, st. radcę sk. w Brodach Jana Heynara na stanowisko Dyrektora Okręgu Skarb. w Brzeżanach, st. radcę sk. Dra Tadeusza Heppégo w Stanisławowie do Lwowa i ustanowił go referentem Departamentu adm. XI. Krajowej Dyrekcyi Skarbu, radców sk. Dra Jakóba Homicza z Rzeszowa na naczelnika Oddziału należyt. Dyrekcji Okr. Skarb. w Stanisławowie, Leona Seniutowicza z Przemyśla na naczelnika Oddziału należyt. Dyrekcji Okr, Skarb. w Jarosławiu, Romana Czaudernę z Jarosławia (D. O. S. — O. a.) do Lwowa (K. D. S. — Dep. III.), Dra Feliksa Wohnouta z Wadowic (D. O. S. — O. a.) do Tarnowa (D. O. S. — O. a.); sekretarzy skarbu: Michała Poźniaka z Kołomyji (D. O. S. — O. a.) do Żółkwi (D. O. S. — O. a.), Juljana Podczaskiego z Żółkwi (D. O. S. — O. a.) do Jarosławia (D. O. S. — O. a.), Walentego Markiewicza z Sanoka (D. O. S. — O. n.) do Rzeszowa (D. O. S. — O. n.), Henryka Koppla ze Stanisławowa (D. O. S. — O. a.) do Wadowic (D. O. S. — O. a.): komisarza skarbu Błażeja Groblickiego z Tarnowa (D. O. S. — O. a.) do Stanisławowa (D. O. S. — O. a.): koncepistów skarbu: Manuela Mokrzyckiego z Sanoka (D. O. S. — O. n.) do Kołomyji (D. O. S. — O. n.), Karola Karpińskiego z Rzeszowa (D. O. S. — O. n.) do

Sanoka (D. O. S. — O. n.) i Włodzimierza Kindija z Kołomyji (D. O. S. — O. n.) do Sanoka (D. O. S. — O. n.): praktykantów konceptowych skarbu: Józefa Gawlikowskiego ze Lwowa (U. W. N.) do Lwowa (K. D. S. — D. V.) i Saturnina Limbacha ze Lwowa (K. D. S. — D. V.) do Lwowa (U. W. N.).

Dr. Michał Wiktor — Dentysta, Lwów, ul. Halicka 21, udziela na mocy zawartej umowy P. T. Urzędnikom, powołującym się na *Wiadomości* 10 procent opustu przy wszelkich poradach lekarskich, jakoteż rwaniu, plombowaniu i wstawianiu sztucznych zębów.

Wystąpienia. Dr. Żdzisław Słuszkiewicz, wicesekretarz w Ministerstwie Skarbu, zamianowany gieneralnym sekretarzem Banku Przemysłowego, Jan Rysiakiewicz, praktykant konceptowy sk., zamianowany koncepistą policji i praktykanci konceptowi skarbu Józef Kaczke i Dr. Henryk Schneid, przypuszczeni do praktyki sądowej, wystąpili ze służby.

Promocja. Sekretarz skarbu Henryk Lichtenstein otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

† **Dr. Michał Kawaler,** koncepista skarbu zmarł w Suchej dnia 6-go sierpnia 1910.

Zwraca się uwagę szanownych P. T. czytelników na następujące firmy:

Pierwsze Ogólne Towarzystwo Urzędników Austro-Węgierskiej Monarchji we Wiedniu „Beamten-Verein“ (ogłoszenie na str. 11).

Zakład dentystyczny Wilhelma Kaltera (ogłoszenie na stronie 2).

Księgarnię Zienkowicza i Chęcińskiego jako źródło zakupna książek szkolnych (ogłoszenie na str. 20).

Piekarnię Winnicką Mieczysława Wierzbickiego (ogłoszenie na str. 12).

Pp. kolegów upraszamy gorąco o popieranie firm, ogłaszających się w naszym organie.

Wydawca: Towarzystwo Gal. Konc. Urz. Skarb. Z drukarni M. Schmitta i S-ki we Lwowie.